ANIOŁ STRÓŻ

Gazeta dla dzieci.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3 CHOJNICE, dnia 7-go października 1926 r. Nr. 40

Zorana niwa.

Przeorały raz i drugi,
Ziemię naszą ciężkie pługi,
Skiba w skibę pulchna czarna,
Czeka siewu, czeka ziarna.

Hej, siewacze, błogi czas!
Matka ziemia czeka was!

Pług już spoczął spracowany,
Wiatr przeleciał ponad łany,
Z nieba spadły żyzne deszcze,
Tylko ziarna trzeba jeszcze!

Hej, siewacze, błogi czas!
Matka ziemia czeka was!

A więc w pole, hej kto żywy
Sypie ziarno już na niwy,
Wszak to prawda stara, szczera:
Kto nie sieje, ten nie zbiera!

Hej siewacze, błogi czas!
Matka ziemia czeka was!

Kazanie Piotra Skargi o miłości Ojczyzny.

Każdy Polak winien znać imię Piotra Skargi. Był to mąż wielkiej cnoty, prawdziwy słupa Boży, który uczył przykładem miłości bliźniego, — a zarazem prorok i Polak, który kochał swoją Ojczyznę gorąco i całem sercem pragnął ocalić ją od nieszczęść kary Boskiej.

Żył Piotr Skarga za czasów Zygmunta III. Polska była jeszcze wielka i potężna, bogata, oświecona i szczęśliwa, ale Piotr Skarga widział, że w tem szczęściu Polacy zapominają o cnocie, o miłości bliźniego miłości Ojczyzny i sprawiedliwości, więc zrozumiał, że grozi im zguba, i głośno nawoływał do poprawy.

Był kaznodzieją królewskim w Krakowie, a następnie w Warszawie, i podczas sejmu przemawiał w kościele do całego narodu, a głównie do senatorów i posłów, którzy krajem rządzili.

Te kazania sejmowe Piotra Skargi zrobiły go tak sławnym.

Śmiało wyrzucał w oczy wielkim panom ich wady ich po stępki, samolubstwo, a z drugiej strony przemawiał do serca, wskazywał obowiązek, uczył miłości Ojczyzny.

— Jako tej najmilszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła, wychowała i nadała tyla darami? — przemawiał do zgromadzonych z ambony. — Rozmyślcie jakie od niej dobrodziejstwa macie. Dała wam wolność, dostatki i pokój, jakiego inne królestwa nie mają. Dała sławę wojenną. Rodzi wam ta matka mężne i mądre hetmany, nieustraszone rycerstwo i lud taki, na który się nieprzyjaciele oglądają. Ona wam uczyniła sławę u wszystkiego chrześcijaństwa i pogaństwa od wschodu i zachodu.

Cóż wam więcej uczynić mogła? Czy odpłacacie jej za to miłością i czy zrozumiecie, żeście obowiązani oddać jej mienie i życie, jeśli tego będzie potrzeba? „Oną miłując, sami siebie miłujecie, — onej wiary nie dochowując sami siebie zdradzacie“.

„Gdy okręt tonie a wiatry go przewracają, głupi skrzynki swe opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie. I mniema że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkiem, co zebrał, utonąć musi. A dopiero gdy swemi skrzynkami pogardzi, a do obrony okrętu się uda, dopiero swe zdrowie i wszystko zachował.

Ten najmilszy okręt Ojczyzny naszej wszelkich nas niesie i wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy dla jego bezpieczności wszystkim nie dogadzamy — zatonie a my sami wraz w nim zginiemy“.

W innem kazaniu mówi, jak przyjdzie z trech stron nieprzyjaciel i na części naszą Ojczyznę rozszarpie, a ludzie jedni poginą od miecza, inni z nędzy, a inni w ciężką niewolę uprowadzeni zostaną i pomrą jak wygnańcy na obczyźnie. I opisuje nędzę polskiego narodu w niewoli, kiedy nim pomiatać będą ci, co go szanowali.

Przyznaje, że od Boga ma rozkaz to mówić, i że nie minie Polski ta niedola, jeżli naród się nie poprawi.

Takie groźby wygłosił Skarga, kiedy się Polska zdwała bezpieczną i potężną, ale on wiedział, że nie ma na świecie złego bez kary, gdyż Bóg w samym występku już karę umieścił, jak nasienie w owocu, — więc patrząc na zła, bolał nad tem, co nastąpi.

Słowa Skargi do dziś dnia są dla nas nauką. Proroctwo się spełniło, w stuletniej niewoli cierpieliśmy ucisk i nędzę, ale nauczyliśmy się kochać Ojczyznę, i to jest dobre ziarno, które wyda nie zawodnie dobry owoc.

A imię Piotra Skargi ze czcią wspominamy, i pamięć jego nigdy w Polsce nie zaginie.

Rozmowa.

Ignaś biegł za dziadusiem.

— Czego dziadunio tak pędzi, jakby się paliło?

— Spieszę się, serce do domu, — odparł dziadek, zwalniając kroku.

— A poco?

— Chciałbym jeszcze zebrać koniczynę.
— A jutro dziadunio nie może?
— Jutro będę pełł kartofle jak na czas nie zrobię, to co będę jadł w zimie?
— To niech dziaduń najmie parobka.
— Nie mogę.
— Czemu?
— Każdy powinien sam pracować na siebie.
— Każdy?
— Tak, każdy!
— To i ja muszę?
— I ty!
— A przecież ja chyba nie pracuję?
— Boś jeszcze mały, teraz na ciebie pracują inni.
— A kto?
— A ot, widzisz te woły, co tam orzą, te konie co bronują, ci chłopcy i te baby co tam sapiąc chodzą od świtu, oni pracują, abyś miał świeży chleb na śniadanie, i ten robotnik, który w pocie czoła kuje młotem, ten uczony, co schylony nad księgą szuka prawdy.
— A kto jeszcze?
— Na ubranko, które masz na sobie, pracowało też wielu ludzi: Indus, Murzyn który zbierał bawełnę.
— Murzyn, taki czarny? a może Chińczyk z warkoczem, co jest na pudełkach od herbaty? — zapytał zdumiony Ignaś.
— Tak i ten Chińczyk, on zbierał herbatę, którą pijasz codzień.
— I jeszcze kto?
— Wszyscy i wszystko, zwierzęta, rośliny, tysiące ludzi, których ani ty, ani ja nie znamy. I nie myśl, że tylko żywi! Pracowali na ciebie i umarli.
— Umarli? — wyszeptał Ignaś. — Wiem, dodał wzruszonym głosem. — tatuś i mamusia.
— Nietylko oni! Tabliczkę mnożenia, którą posługujesz się przy wszelkich obliczeniach, ułożył Grek uczony, który żył dawno, bardzo dawno; gdyby nie on, nie moglibyśmy dziś robić żadnych obliczeń.
Z chininą i innemi lekarstwami zapoznały nas dzikie ludy, dziś wytępione już może przez cywilizowanych ludzi. Jesteś i ty ich dłużnikiem!
— Jabym im podziękował, ale cóż zrobię, kiedy ich niema — rzekł ze smutkiem Ignaś.
— Pókiś mały, dziękuj-że to innym, kochaj wszystkich, a potem odwdzięczysz im się, spłacisz dług.

Praca.

Jest pewna siła, o dziecię moje!
Co ducha krzepi i nudy skraca,
Co skroń ozdabia w szlachetne znoje:
Wiesz jak jej miano? — zowie się praca!

Widzisz ten kościół z krzyżem u szczytu,
Co Bogu serca zbłąkane wraca:
Któż wieżę jego wzniósł do błękitu,
Jeśli nie długa mozolna praca?

Albo bielone ściany tej szkółki,
Gdzie dzieci marnie chwilek nie tracą,
Lecz słodycz nauk sączą jak pszczółki.

Patrz na tych ludzi, którzy wieczorem
Wracają czarni, strudzeni tacy,
I wyszarzanym świecą ubiorem,
Co im wśród krwawej wytarł się pracy...

Ale się nie śmiej z podartej szaty,
Którą się szczycą owi biedacy!
Kiedyś — mój drogi! dowiesz się z laty,
Jaka jest wartość sukni, a pracy.

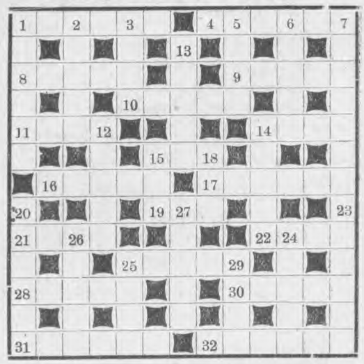
Lecz dłoń ich umyj w twe rączki małe
Niech twe uściski trud im opłacą,
I cześć miej dla tych, co życie całe
Walczą wytrwałą — i silną pracą.

Bo nie złocone pałaców progi
W oczach ogółu ludzi bogacą...
I droższy często domek ubogi,
Gdy okupiony mozolną pracą...

W. Belza.

Krzyżówka.

Ułożył Franciszek Dończyk.



Poziomo: 1) Miasto na Pomorzu, 4) Inaczej jedzenie, 8) Rodzaj krzaków, 9 nawóz sztuczny, 10) Wartościowy kamień, 11) Paraliż, 14) Miasto w Polsce, 15) Skutek wytężenia, 16) Imię żeńskie, 17) Miasto na Śląsku niem., 19) przysmak, 21) Napój, 22) lekarstwo, 15) odnoga dunaju, 28) miejscowość (pow. Chojnice), 30) część grzybka wzgl. medaljon zduńskiej roboty w piecu, 31) Koń, 32) rodzaj koniczyny lub imię żeńskie.

Pionowo: 1) Gryzoń, 2) dom teatralny 3) metal, 5) przedmiot biurowy, 6) miejscowość na linji kolejowej Dortmund — Witten (Niemcy), 7) Przyrząd radjowy, 12) część miasta, 13) część zabudowania, 14) rośliny, 15) transformator, 18) Droga kolejowa, 20) kum 23) podcienie, 24) owada, 25) kwas, 26) Imię męskie, 27) miasto w Palestynie, 29) kamień drogocenny.

Rozwiązanie krzyżówki z Nr. 37.

Poziomo: 1) Harfa, 4) żaba, 5) koza, 7) lalka 8) korona, 10) sygnał, 14) ząb, 15) sól, 16) tuz, 19) żakiet, 21) wiosna, 24) ulica, 25) amol, 26) ręka, 27) agata. —

Pionowo: 1) Halina, 2) Rolf 3) akacyja, 4) żyto 6) Anna, 8) krzyż, 9) rybak 11) nutes, 12) łezka, 13) wół, 17) cebula, 18 gitara, 20) arka, 22) niwa, 23) lina, —

Trafne rozwiązanie krzyżówki z numeru 38 nadesłali: Irena Witkowska, Piotr Przybylski, Alfons Laska z Chojnic, Jan Rakowski z Rytla, Robert Roda z Ośleczna.

Rozwiązanie łamigłówki nadesłał Alfon Laska.

Nagrodę przyznaliśmy Alfonsowi Lasce z Chojnic.

Spóźnione rozwiązanie z numeru 37 nadesłał jeszcze Robert Roda.